

Transkrypcja nr14

Wywiad Anny Zawadzkiej na temat dziewictwa i defloracji, wykorzystany w książce „Ten pierwszy raz. Konstruowanie heteroseksualności”

Warszawa, 2006 r.

Respondentka: 32 lata, urodzona w Warszawie, wykształcenie wyższe, mieszka w Warszawie.

Tylko metryczkę z Tobą załatwię, czyli ile masz lat?

Trzydzieści dwa.

Jakie masz wykształcenie?

Wyższe.

I z jakiego miasta pochodzisz?

Warszawa.

Dobrze (śmiech). Słuchaj, to tak, co Ty właściwie wiedziałaś o dziewictwie i w ogóle, kiedy masz wrażenie, że dziewictwo jako jakaś rzecz, jakiś pakiet, jakiś, nie wiem, zjawisko, w ogóle, kiedy w Twojej głowie się pojawiło? Taka pierwsza wiedza.

Pierwsza myśl i wiedza to nie pamiętam, co myślałam będąc dzieckiem, ale jako dziewictwo jako temat, jako problem, jako motyw, jako wątek, pojawił się jakby z seksem, to znaczy na etapie ósma klasa, obóz harcerski, mój pierwszy chłopak również harcerz, jedziemy w góry, żeby zorganizować obóz, dzieci przyjadą później, jak tam drużynowo po ósmej klasie. Jedziemy w pociągu, a potem mieszkamy razem w jakiejś salce, gdzie właśnie mamy kupić żerdzie na zbudowanie obozu i tak dalej. I pierwszy raz ja śpię z chłopakiem, więc wiadomo, że nie śpię, nie uprawiamy seksu, ale też nie śpimy, tylko się miziamy całą noc. I to dziewictwo się pojawia jako ok, on nie nastaje, wiesz, nie wsadza mi palca do cipki, tak lekko się miziamy. Ale pojawia się takie myślenie, że wiesz, że to mam, że tego pilnuje w pewien sposób.

Ty.

Tak.

Pilnujesz?

Tak. I bardziej to zaistniało jak już byłam z [REDAKTOWANO] i on strasznie na mnie nastawał.

Z [REDAKTOWANO].

Z [] [] właśnie, z którym straciłam dziewictwo. I wtedy jak gdyby dziewictwo stało się problemem, że z jednej strony ja byłam, znaczy nie z jednej, ale w ogóle byłam w nim potwornie zakochana, do tego stopnia, że byłam przyparaliżowana. Znaczy on był w czwartej w [] [nazwa szkoły] klasie, ja byłam w pierwszej klasie, w nim się kochały wszystkie dziewczyny z całej szkoły, był szalenie popularny itd. Ja mu tak dałam się poderwać nie dlatego, że wcześniej Boże, jak mi się podobał, tylko był maksymalnie popularną osobą w szkole.

Yhm.

Tu on, tu [] [] [] [] to było takie kombo fajne ciekawych chłopaków o których się wiedziało, że daleko zajdą i wszystkie dziewczyny mdlały w [] [] no i na [] [] mdlały strasznie i on sobie tak wybrał [mnie], rozumiesz? Ja tam w pierwszej klasie, a on mnie tak, wiesz, schylił się tak po mnie, tak se mnie wybrał i to było takie flirtujące. Jak z nim byłam, to bardzo czułam, że on jest starszy w tym sensie, że ja tu dopiero, wiesz, ledwo zrezygnowałam z harcerstwa, z namiotu, pierwszy raz chłopaki, pierwszy alkohol, pierwszy papieros, wszystko pierwsze, bo wcześniej X lat pod kłosem harcersko-sportowo, treningi codziennie, więc jak gdyby w ogóle, są ludzie, wiesz, którzy, wiesz, obmacywali, ganiali po kłatkach z kumplami, ja nie miałam na to czasu. Także jak gdyby idąc do liceum to był ogromny przełom taki świadomościowo-towarzysko, damsko-męski w moim życiu. I ten [] był starszy, bo jego mama chorowała, a on miał już doświadczenia, że już pracował, wyjeżdżał gdzieś tam na saksy do Finlandii rąbać drzewo i zarobił sobie sam na samochód, no to strasznie imponowało, że ma samochód, że po lekcjach jedziemy, wsiadamy i jedziemy jego samochodem. Tylko to, że on tak sam, wiesz, kreuje swoje życie, że tak panuje nad tym, że to planuje, że chce kimś być.

Yhm.

Bardzo, bardzo mnie to brało. No i byłam z nim dość długo, zanim się ze sobą pierwszy raz bzykaliśmy i on strasznie na mnie właśnie nastawał.

A co to znaczy: nastawać?

Dobierał się do mnie, potwornie się do mnie dobierał, pamiętam chorobę swoją typu grypa, gdzie, wiesz, mama oczywiście w pracy i przyjeżdżał [] pod tytułem mnie pielęgnować i w ogóle, jestem naprawdę strasznie chora, leżę w łóżku mam gorączkę i on przyjeżdża się dobierać do mnie, on był taki potwornie na mnie napalony, ciągle miał pretensje, że wiesz, nie chcę się z nim ciągle całować, że nie mam takiej potrzeby wiszenia mu na szyi, on taki właśnie był potwornie napalony.

Yhm.

I to jest takie pierwsze moje, że ja sobie myślę, że to dziewictwo jest, że je mam i że muszę go bronić.

A dlaczego musisz go bronić?

Bo nie, bo nie chciałam, wiesz, od razu się z nim przes... Nie pamiętam, czy miałam myślenie, że za wcześnie, czy cokolwiek takiego. Jakoś moja mama to wyczuła później, bo zaczęła ze mną rozmowy, że [] czasem chłopcy chcą szybciej, a czasem warto

począć. I to się tak przypadkiem złożyło, że to było z trzy dni po i ja się po prostu popłakałam mamie, z tych wszystkich też emocji takich, takiego myślenia, takiego bycia z tym samą trochę.

Ale trzy dni po tym, jak to zrobiłaś?

Tak, jak wiesz, jak się bzyknęliśmy, to trzy dni później ja czułam raz, że mam tajemnicę przed mamą, z którą byłam tak strasznie blisko i ona widziała być może... Wiesz, ja się szarpałam parę miesięcy z tym namolnym [REDAKTOWANE], a ja jakaś taka byłam, nie że chciałam, chociaż byłam tak zakochana, że myślałam, że to mój mąż do końca życia. Także nie występował wątek pod tytułem: to nie ten koleś, trzymam dla innego. Chyba się trochę bałam po prostu.

A czemu się bałaś?

Teraz mam jak gdyby inne, bardziej inne, wiesz, słownik inny. Wtedy bym powiedziała, że może się bałam utraty szacunku, bólu i czegoś tam. Ale nie pamiętam, czego się bałam.

Ale z tego co pamiętasz to były emocje jakieś?

A to były emocje, że się boję, też miałam takie poczucie, że ludzie naokoło mnie są dojrzałsi i że dla mnie to jest jeszcze za wcześnie. Ja bardzo późno, być może przez to, że pływałam latami, dostałam okresu, taka się czułam jeszcze nie do końca wyszła z dzieciństwa i ten [REDAKTOWANE] taki starszy, starszy, taki napalony i ja taka nie czująca jego emocji, a z drugiej strony bardzo mi zależało, żeby robić na nim za każdym razem dobre wrażenie. Ja tak naprawdę przy nim byłam nieśmiała, prawie się nie odzywałam, zawsze stałam pół kroczku za nim, byłam w niego wpatrzona. Pamiętam drugą lub trzecią randkę, tak się szykowałam, mama mi pomagała, coś tam, coś tam, zapukał, wszedł, a ja zemdlałam. No, on to też, bo żeśmy się zgodali niedawno, to mówił, że kurwa show.

A on to pamięta?

On pamięta. Powiedział, że to pamięta i że jak poszliśmy na karuzelę i byliśmy na jakimś takim wielkim rolerkosterze, nie wiem, że tak do góry nogami odwraca, taki, taki młot latający, to pamięta, że to mi łyzy w drugą stronę zapierdały (śmiej) bo wisieliliśmy, i że on taki był, wiesz, że to jest dziewczyna, którą się trzeba opiekować, coś takiego, coś takiego.

No ale jak to się stało, że Ty się na to zdecydowałaś? To była Twoja decyzja?

Tak. Ja tak do tego, wiesz, dojrzewałam. Po drodze były wakacje i mimo, że mieszkaliśmy ze sobą w namiocie i właściwie on spieprzył te wakacje przez to takie dobieranie się i maglowanie mnie dlaczego nie chcę, dlaczego nie już.

A dlaczego postawiłaś na to?

Że nie, że jeszcze nie, że jeszcze nie chcę. Byliśmy z jego znajomymi, którzy na dodatek byli jeszcze starsi od niego, w związku z tym byli jak gdyby, byliśmy, ja dziecko, on po środku, no osiemnastolatek, ale on był takim dojrzałym facetem, zawsze się sobą zajmował, wcześniej sam się, wiesz, uniezależnił i tak dalej, i oni tacy po dwudziestce, dla mnie, wiesz, no emeryci już. Normalnie ze sobą mieszkający, planujący ślub, no w ogóle wiesz. I byliśmy w czwórkę

na wakacjach. Ja się czułam po prostu wiesz, jak maksymalny dzieciak i to były pierwsze takie wakacje, gdzie piłam piwo, gdzie się w ogóle pierwszy raz w życiu upiłam, zaczęłam palić papierosy, zaczęłam palić jointy. Więc to było dla mnie takie wiesz, szokowe, i on wieczorem taki wiesz, wymagający, że seks po dniu to naturalna sprawa, a dla mnie po prostu wiesz szczegół... Także nie mogłam z nim szczerze o tym porozmawiać przez to, że tak udawałam, spięta byłam przy nim. Tak naprawdę on pierwszy raz zobaczył, że ja jestem wesołą, wygadaną, inteligentną dziewczyną znacznie po tym jak się rozstaliśmy, to znaczy byłam kompletnie inną osobą przy nim.

Ale z czego to wynikało?

Nie wiem. Może z tej różnicy wieku, może z tego, że był taki nap... Takim dla mnie pierwszym chłopakiem. Że byłam dzika, że nie miałam kontaktu wcześniej...

Chciałaś powiedzieć, że Ty przed nim udawałaś, ale co Ty przed nim udawałaś? Udawałaś, że jesteś jakąś bardziej dorosłą osobą niż jesteś?

No chyba tak. No na pewno nie było to tak, że mogłam z nim szczerze porozmawiać: wiesz, słuchaj, [REDAKTOWANE], trochę się boję, jeszcze wolałabym poczekać, nie czuję się gotowa. Pewnie wiesz, takich słów chciałabym użyć.

Yhm.

A byłam w stanie tylko, wiesz, odpychać te jego łapy wiecznie się pchające. To się jak gdyby... Czemu on tak ciągle, rozumiesz, czemu wystarczy, że zamknął się za jakimiś drzwiami, że wsiądziemy do windy, a ja już mam jego łapy na swoich cyckach, już mnie liże po szyi. Przeszkadzało, drażniło mnie to, zupełnie mnie to nie podniecało, drażniło mnie to.

Ale ty w ogóle miałaś ochotę na seks, czy nie?

Nie, w ogóle.

W ogóle pożądania nie było?

Nie, nie było.

Ale w ogóle w Twoim życiu, czy z nim akurat?

W moim życiu wtedy.

A z tym chłopakiem z harcerstwa, tamta sytuacja?

To było takie badanie, pierwszy raz, wiesz, pierwszy raz się podnieciłam, czułam, że jest mi ciepło, jakieś takie inne, wiesz, nie byłam dziewczynką, która się masturbuje. Nie, wręcz przeciwnie, byłam dziewczynką spędzająca całe dnie albo w harcówce, albo na basenie, albo na nauce, albo na korcie tenisowym, albo gdzieś tam...

Sport, sport uprawiałaś.

No. I to było takie kompletnie nowe dla mnie. Kompletnie. Nawet nie mam takich wspomnień jak dużo dziewczyn ma, że kolonie, śluby i inne, a rozkochałam się w kimś tam, a w kimś tam. A ja nie miałam takich wspomnień. Znacząca sfera pod tytułem faceci, podobanie się, to się zaczęło bardzo gwałtownie, wraz z przyjściem do [nazwa szkoły].

No a jak się zdecydowałaś na ten pierwszy raz, to już pojawiło się właśnie to pożądanie? Czy też nie, czy to była taka decyzja głowy?

To była zdecydowanie decyzja z głowy, zaplanowana, włącznie z tym, że on się przygotowuje, ja się przygotowuję.

To znaczy, tak mu powiedziałaś, tak? Umówiliście się?

Umówiliśmy się, że po prostu wreszcie to zrobimy. I do samego końca miałam z nim fatalny seks.

Ale jak się umówiliście? Jak, gdzie to było?

U niego w domu, jak nie będzie jego taty przez dwa dni, ja po prostu będę mieszkać, przeprowadzać się na te dwa dni, mama się zgodziła, bo tam gdzieś jakiś fortel był, że ja już nie pamiętam. On kupił szampana, ja kupiłam sobie bieliznę na tą okazję, on położył, założył jakąś tam pościel, przygotował poduszkę, którą miał mi wsadzić pod pupę, bo ponoć tak wtedy jest lepiej i mniej boli. Także my się do tego tak przy... No wiesz co, on to by mnie przeleciał pierwszego dnia, wiesz, jeszcze w samochodzie. Ale z rok się przed nim broniłam i strasznie to pamiętam, że to było takie straszne w naszym związku, że on tak ciągle na mnie naciska i ciągle ja się tak od niego kurwa odganiałam. Robiąc to tak, żeby on nie zobaczył mojej niechęci ani mojej złości, ani niczego, tylko: „nie, nie, puść, przestań, coś tam”. Bo strasznie mi zależy na jego opinii. Bo to było tak, że wiesz, że polecałam na niego, bo był popularny, natomiast z każdym dniem byłam coraz bardziej w niego wpatrzona, wkręcona. On też był zakochany, przy czym jakby mógł to ze mną robić, no nie powiem, wszystko co chciał, bo właściwie nie mógł. Ale kompletnie byłam w nim zakręcona i wszystko pod, pod niego było.

No i jak ten pierwszy raz wyglądał?

Jak na pierwszy raz to było w porządku, aczkolwiek kompletnie nie wiedziałam, na czym polega ajwaj z seksem. Do tego stopnia mieliśmy słaby ten seks, że nie będąc z nim przez wiele lat miałam takie myślenie, że muszę się jeszcze kiedyś przespać z [nazwa szkoły] [nazwa szkoły], żeby zobaczyć czy on nie jest beznadziejny w łóżku, czy, czy ja mam po prostu takie wspomnienia. No i ja mam takie wspomnienia, bo się bzyknęliśmy jeszcze potem parę razy.

I już było spoko?

I już było fajnie (śmiech). Przy czym wiesz, byliśmy dorośli, ostatni raz z rok temu. Czyli wiesz.

-Yhm.

A to było jednak, no, piętnaście lat temu, jak nie więcej. No, tak że tak to wygląda, nie? Pierwszy raz. Pamiętam, że jak gadałam z koleżankami, a gadałam.

Wcześniej czy po?

Wcześniej chyba. To że straszły bólem. Bólem oraz problemem że kurwa co zrobić z krwią. I że często się nie udaje i że to jest jakiś problem.

Yhm.

No to jakby [REDACTED], wiesz, zrobił wszystko tak, że ani mnie nie bolało, ani nie była problemem krew, ani nie miałam takiego poczucia: o Boże, teraz nie będzie mnie szanował. Więc tak jakby maksymalnie starał się, wiesz, bardzo mu zależało zresztą. Ale też później o tym wiele razy myślałam, że fajnie, że zrobiłam to z nim, tak a nie inaczej i że jeśli są dziewczyny które mają z tym problem jakiś i traumatyczne to jest w jakiś sposób przeżycie, no to że ja bardzo miękko.

A na czym polegała ta jego dbałość? Jakby co on zrobił takiego, że się czułaś w porządku?

Sam fakt, że wiesz, włożył tyle w przygotowania. Na zasadzie: płatki kwiatów. W sensie że mu się chciało. W ogóle on był taką osobą, której się chciało.

Yhm.

On tak wiesz, ja się w nim nie zabujałam tak at hoc, tylko on bardzo taki był... Umiał robić wrażenie, no i to też umiał zrobić wrażenie na zasadzie: w kubie lód i szampan, płatki kwiatów, wiesz, ładna pościel, świece, to było takie bajeranckie dla mnie. Nikt się wcześniej, ani chyba później naprawdę, ani później, nie starał mnie zgłuszyć. Aczkolwiek no seks był beznadziejny i już do końca został beznadziejny, a byliśmy ze sobą dwa i pół roku, więc przez kolejny rok jak gdyby ze sobą sypialiśmy. Przy czym to właśnie on chciał, a nie ja i ja byłam za każdym razem potwornie spięta.

Czemu?

Nie wiem, tak już ta nasza relacja została ustawiona, że ja jestem, wiesz, w ogóle nie byłam sobą, jak, jak go w końcu rzuciłam, co było dla niego kompletnym szokiem i zaczęłam się bujać z innymi chłopakami, to zobaczyłam, że ja jestem, kurwa, inna, że jestem wesola, że jestem gadatliwa, rozumiesz, myszką byłam przy nim. I tak były ustawione te relacje, że on jest ten maczo, a ponieważ ja weszłam w to będąc tak młoda z zerowym doświadczeniem, to nie myślałam, że coś mi strasznie, wiesz, nie pasowało w tym związku, cos mnie strasznie uwierało. Potem się okazało, że ja kurwa grałam przez dwa lata.

Yhm.

I być może od tego grania ten seks był tak chujowy.

Rozumiem, że Ty przyjemności z tego nie miałaś?

Zero.

Ale z tego pierwszego razu też nie?

Nie.

Nie, yhm. A powiedziałaś później o tym komuś? Że już, że już po, że to zrobiłaś?

Tak, tak, tak. Znaczy te trzy dni później powiedziałam o tym mamie, ale ona sama jakby zaczęła tą rozmowę, właśnie, że czasem chłopcy nastają, a to się nie trzeba śpieszyć. Też pewnie trudno było jej się za tą rozmowę zabrać, w związku z tym tak jakby przegapiła.

A myślisz, że ona już wiedziała, że ona już wyczuła, że to już?

Nie, ja myślę, że ona wyczuła, że ja mam z tym problem, to znaczy widziała tego [REDAKTOWANE] wiecznie takiego...

Niezadowolonego?

Wiesz co, on był mężczyzną, a ja byłąm dzieckiem. To jeszcze tak było. Być może tu dziewczynki szybciej, a ja byłąm tą dziewczynką, co dojrzała później.

Yhm.

Więc ten napalony [REDAKTOWANE] z samochodem, był taki za dużo dla mnie wtedy, wiesz, to nie był chłopak w moim wieku z podwórka, coś tam, coś tam, tylko jakiś kurwa dorosły facet, który już właściwie niedługo będzie mieszkał sam.

Yhm.

I ona wyczuła, że ja mam z tym problem, że on, że on mnie pogania. No ale gadka zaczęła się za późno, a szkoda, bo wiem, że było dla mnie strasznym problemem to, że ja nie chcąc wyjść też przed koleżankami, psiapsiółkami, na zimną, że ja nie mogę powiedzieć, że ja tego nie chcę, że ja mam problem, że ja nic nie czuje, rozumiesz? Bardzo kocham [REDAKTOWANE], strasznie mi na nim zależy, na pewno wyjdę za niego za męża, ale nie jestem napalona.

A co tam mama Ci powiedziała w tej rozmowie, pamiętasz to? Jak ta rozmowa przebiegła?

Zacząła od tego właśnie, że chłopcy czasem nastają, ale, że muszę znaleźć swój rytm, swoje tempo i że jeśli nie jestem gotowa, to żebym tego nie robiła, a ja się wtedy popłakałam. Dostałam coś na kształt takiej oczyszczającej hysterii. Zaczęłam szlochać, powiedziałam jej, że to już, że to trzy dni temu i ryczałam, a ona mnie przytulała i mówiła, że Boże, czemu mi nie powiedziałaś, jak miałaś problem i tak dalej. Że to była taka okej rozmowa z mamą. To nie tak, że jakoś wiesz mnie opierdoliła czy cokolwiek.

A z koleżankami? A w ogóle miałaś taki klimat z koleżankami, że mogłaś na ten temat rozmawiać?

Miałam, miałam klimat z koleżankami, żeby na ten temat rozmawiać, czyli pamiętam wyraźnie, że były dwie grupy koleżanek. Koleżanek, które miały to za sobą i koleżanki, które miały to przed sobą. Wiesz, w sumie nie pamiętam czy rozmawiałam przed czy po, czy to, wiesz, dokładnie jak to było. Ja też miałam taki kłopot, że jakiś miałam tam problem z tą swoją seksualnością, to znaczy że dziewczyny to już w ósmej klasie opowiadały, która z kim

spała, a ja jeszcze wtedy nie miałam okresu i na przykład nosiłam podpaski robiąc tak, żeby mi wypadły z torby. Udając, że ciotka przyjechała, a nie miałam jeszcze okresu. Że to był taki stres dla mnie, że wiesz, ja w ogóle kurwa nie jestem kobietą. Potem czytałam jakiś artykuł, że dziewczynom uprawiającym dużo sportu to że to tak. Aczkolwiek wtedy wydawało mi się, że jestem jedyna na świecie, która nie ma okresu. Mama mówiła, że nie ma się co śpieszyć. Że wiesz, wszyscy w ósmej klasie mi dokuczali, że Pan Bóg stworzył mnie dla hecy: z przodu plecy z tyłu plecy. Że naprawdę mogłam poczuć, że tam po nocach płakałam (śmiech), że wiesz, całą pierwszą klasę to się martwiłam czy mi cyce wyrosną (śmiech). No i to samo było z tym okresem. Także tak, pamiętam, ale nie pamiętam dokładnie, wiem, że rozmawiałam o tym z koleżankami, że to było takie, że byłam w tej wyzwolonej bandzie, która nie miała problemu z rozmawianiem o seksie w kategoriach: a [REDAKTOR] dała dupy, czy cokolwiek, tylko to jest jakaś sfera życia, o której gadamy, bo też ją planujemy, też o tym myślimy. Żeśmy rozmawiali o prezerwatywach, wiesz, o tym się rozmawiało, czy lepsze prezerwatywy, czy co. I że gadam o tym z koleżankami.

A miałaś jakieś wyobrażenie tego dziewictwa, w sensie że błony dziewiczej? Czy w ogóle tego tak fizycznie sobie to wyobrażałaś? Obejrzałaś to, albo dotykałaś, albo coś?

Nie.

Nie.

Nie. Nie. Myślę, że jak dziewczyny rozmawiały o masturbacji, o coś tam, coś tam - ja mam wrażenie, że u mnie się wszystko zaczyna z dużym opóźnieniem. Znaczy teraz jak wygrałam na aukcji [REDAKTOR], na przesileniu w zimie wibrator od [REDAKTOR] [REDAKTOR] kupiłam.

Używany?

Być może, nie wiem, szczerze mówiąc. Umyłam go i używam go właściwie co dzień, co drugi dzień.

Acha.

I to są, były znaczy, pierwsze orgazmy, które umiałam sobie zrobić sama, nigdy nie umiałam tego zrobić palcem, nic takiego. Wiesz, psiapsiśla opowiadała, jak się ocierały jako dziecko o kanapę. Ja w ogóle nie mam takich wspomnień, nigdy sobie wcześniej palca do cipki nie wsadzałam, nagość była dla mnie taką sportową nagością, nagością moją pod prysznicem wśród czterdziestu innych dziewczyn po wyczynowym pływaniu, wiesz o co chodzi? Nigdy jakoś nie miałam potrzeby ani zajrzeć, ani obejrzeć, ani coś tam. I że dzieje się to z potwornym opóźnieniem. Tak samo seks, przyjemność z seksu. Tak później jakoś kompletnie. Że naprawdę miałam dwóch chłopaków i cztery lata bzykania się do pierwszego orgazmu.

Znaczy i dopiero wtedy pojawiła się ta przyjemność?

Tak.

Wcześniej seks był czym?

Spełnianiem czyichś oczekiwań plus też takim wyobrażeniem o normalności.

Yhm.

Że tak, myślałam, że tak wygląda seks, rozumiesz?

Wiem o co chodzi.

Że ja się kładę, a on mnie bzyka, ja nic nie czuję, ale ok, kocham go.

Jak to się zmieniło? Coś się stało, że to się zmieniło?

Tak, chyba po prostu weszłam w taką relację, gdzie mogłam być sobą, gdzie się nie wstydziłam przybierać różnych póz, to się poz nazywa, a, pozycje, o. Że nie byłam, wiesz, przerażona jego patrzyeniem na siebie i tym, żeby się nie wydać jakąś tam. Raczej chyba taka, właśnie w tym wieku dzieci czy ludzie powinni dopiero, bo to był dopiero ten moment, jak ja byłam gotowa na seks, wydaje mi się, że wcześniej nie miałam... Znaczy się jak straciłam dziewictwo to miałam szesnaście lat, czyli koniec pierwszej klasy liceum.

Czyli te cztery lata później to był...

No tak, to... Nie, no to wcześniej, no przegięłam. No ale, no jak gdyby bardziej studia niż liceum.

A miałaś jakieś takie poczucie, że dziewictwo jest wartością?

Nie.

Nie.

Nie, zupełnie tego nie miałam.

Czyli wartość to nie?

Nie.

A czułaś, że coś traciłaś po tym, po ten nocy pierwszej?

Nie.

A, że coś dostałaś? A w ogóle pamiętasz ten moment po jakoś sama dla siebie?

Pamiętam, że mam to za sobą, że wiesz, że teraz się będę odganiać inaczej, znaczy że po prostu nie będę miała zdecydowanej ochoty na seks, natomiast nie że ja bronię czegoś, co jest, wiesz, jednokierunkowe. W sensie, wiesz, że bronię czegoś niezwracalnego, tak? Że nie chcę czegoś nieodwracalnego. Znaczy nie, bo w sumie tego nie chcę.

Ale czujesz, że jak już to się stało, to jakoś nieodwracalnie? Że już przeszłaś jakiś etap w swoim życiu, jakiś przełom?

Nie że przełom, ale ulgę, że mam to za sobą. Znaczy to polega na tym, że nie miałam takiego myślenia, że coś utraciłam typu...

Ulga tylko?

Tak, że ulga, że mam to za sobą. Wiesz co, jeszcze było dla mnie ważne, że wiesz, nie wiem jak bym się czuła, jak bym, czy bym czuła ulgę robiąc to z kimś na koloniach, kogo nie znam, nie? Nie wiem, czy bym to czuła, czułam, że mam to z nim za sobą, że nadal z nim jestem, że to na pewno wzmocni, wiesz w sensie dopełnia nasz związek, o którym ja naprawdę myślałam, że forever.

Czyli rozumiem, że nie miałas takiego poczucia, że na przykład on nastaje tylko na to, że to go wyłącznie interesuje?

Nie, nie.

Czy nie bałaś się, że po będziesz dla niego mniej atrakcyjna na przykład?

Nie, nie, nie. Zawsze wiedziałam, że wiesz, myślałam, że to jest mój mąż, rozumiesz?
A powiedz, czy następni Twoi partnerzy pytali Cię o to, czy Ty jesteś dziewicą? Albo jak wyglądał, albo opowiadałaś jakimś mężczyznom w swoim życiu o tym pierwszym razie?

Tak jak jest taki etap siódmej randki, opowiadamy sobie życie, no to tak to zawsze się gdzieś tam przewija, zwłaszcza, że wiem, że też często mówiłam, że jak gdyby przyjemność seksu przyszła mi później.

To mówiłaś swoim partnerom?

Tak. Chyba nikt się... Nie zależało mi, żeby mnie się ktoś pytał, czy jestem dziewicą, bo jakby to było widać, że nie jestem.

Yhm. A jak to było widać?

No, w sensie że wiesz, po długoletnim związku, wiesz... Ja z [REDACTED] myślałam, że to jest mój pierwszy i ostatni, no. Nie, jakoś tak się zawsze nie... Raczej to się interesowali z iloma spałam niż jak wyglądał mój pierwszy raz, nie?

Z iloma? A to podnosi atrakcyjność czy to zmniejsza atrakcyjność, duża ilość facetów?

Nie wiem, myślę, że faceci się o to pytają nie wiedząc co zrobić z tą informacją.

Yhm.

Jak reagujesz jak ktoś Ci powie: z sześcioma (śmiech)?

(Śmiech) To powiedz mi jeszcze, takie głupie pytanie: po co w ogóle to jest? Znaczy po co jest to dziewictwo u kobiety?

Kurwa, nie wiem. Nie wiem! Znaczy bardzo nie wiem, nie umiem się nad tym zastanowić, ale naprawdę nie wiem po co to jest. Ale być może jestem tutaj bardziej jak gdyby radykalna niż

inne, bo też nie wiem, po co jest okres, rozumiesz? Bo nie uważam, że ciąża jest wspaniała. Uważam, że jest to kolejny problem fizjologiczny, do którego jakby dorabia się - czy ludzkość w ogóle, czy cokolwiek - dorabia kultura do tego ideologicznie, a ja to postrzegam jako fizyczny problem kobiet.

Jaka to jest ideologia? Jakbyś mogła więcej powiedzieć. Jak to postrzegasz, co jest ideologią dziewictwa? Z czym Ci się kojarzy kulturowo?

Czy kulturowo mi się kojarzy. Właściwie z żadną rozmową, wiedzą, którą wyniosłam z domu podczas wychowania, czy rozmów z przyjaciółkami. Kojarzy mi się bardziej z filmami. Czyli z tym dziewictwem, po utracie którego albo jesteś szmatą, wieś rzuca w ciebie kamieniami, rodzina musi się ciebie niestety pozbyć, krótko mówiąc jesteśmy w dawnym wieku chyba w ogóle w tym moim wyobrażeniu myślenia o dziewictwie. No nie wydaje mi się żeby to było teraz żywotne w jakiś sposób. Nie wydaje mi się, żeby wiesz, naprawdę było powszechne czekanie z utratą dziewictwa do ślubu. Myślę, że to już jest nie pasuje kompletnie. To znaczy jestem sobie w stanie wyobrazić, są tacy ludzie oczywiście, ale myślę, że to nie, nie jest w puli oczekiwań społecznych już.

Yhm.

No ale że kiedyś było tak, więc mimo, że ja nie traciłam dziewictwa chcąc się bzykać, tylko jakoś wypełniać jakoś swoją rolę, czy w ogóle wejść dopiero w nią, to myślę o tym, że Boże, jakie to było straszne, jakie to było kurwa straszne żyć w tym XVIII wieku czy jakimkolwiek innym, gdzie właśnie nie możesz stracić tego dziewictwa i zawsze jako cenę musisz go pilnować bo jak nie, to spadają Twoje akcje na rynku małżeńskim, bądź wręcz musisz kłamać, bądź stawia Cię to w jakiejś tragicznej w ogóle sytuacji.

Yhm.

I to by mnie chyba przerażało strasznie. Natomiast teraz myślisz... Znaczący nie wiem, czy w ogóle jeszcze kwestia dziewictwa jest w jakiś sposób ważka czy żywotna w takim potocznym myśleniu. Nie wydaje mi się chyba.

Yhm.

Nie wiem jak teraz o tym gadają, wiesz, piętnasto-, siedemnasto-, osiemnastoletnie dziewczyny, czyli te takie gdzie się niby traci, bo wydaje mi się, że to są te lata od piętnaście do osiemnaście, że większość wtedy traci dziewictwo. Nie sądzę, żeby było takie myślenie: „trzymam dla męża” w ogóle.

A powiedz mi...

A jest tak?

Nie wiem też.

No a jak wychodzi podczas tych badań?

Ja gadam raczej z osobami starszymi, nie rozmawiałam z dziewczynami piętnasto-, osiemnastoletnimi. Ja mam, wiesz, takie założenie, że rozmawiam z dziewczynami od osiemnastego roku życia.

No tak.

Bo rozmawianie z młodszymi jest... No tak. A powiedz mi jeszcze a propos, no bo Ty masz syna, nie córkę, no ale jeżeli na przykład będziesz z nimi prowadzić jakieś takie rozmowy na ten temat?

To znaczy na pewno będę z nimi prowadzić rozmowy na temat antykoncepcji, na pewno nie chcę popełnić błędu mojej mamy, wpatrzonej we mnie całe życie, a jednak pewien ważny dla mnie, trudny moment przegapiającej. Tak, że myślę, że za dwa lata wystartuję z konkretną propagandą. Właściwie już to robię.

A ile twój syn ma lat?

Dziesięć.

Yhm.

To znaczy przygotowuję sobie grunt też z takim myśleniem, że nie opowiadam mu o biologii, fizjologii, czy prezerwatywach tylko po to żeby zaspokoić jego ciekawość, gdy już mam wrażenie, że pewne sprawy chcę sobie wypracować, tak? Czy będę z nim rozmawiać o dziewictwie? Musiałby zadać pytanie, tak jak Ty zadajesz pytania, a ja w ogóle o słowie dziewictwo, błona dziewicza, w ogóle o tym nie pomyślałam chyba od, od stracenia dziewictwa, rozumiesz?

Czyli to jest tak, że to się wtedy dzieje, to jest ten temat? Potem to znika i już jakby tematu nie ma?

To jest, kurwa, kompletnie nieważne. Bardziej wpadając na mnieście na [REDACTED] myślę: „o, to jest ten koleś, z którym straciłam dziewictwo” niż myślę o samym traceniu dziewictwa. Ale jednak tym samym coś na rzeczy jest, bo jednak myślę tak o nim, rozumiesz?

Yhm.

Że zawsze go będę lubić, do końca życia, że się będziemy znali, bo przecież straciłam z nim dziewictwo.

A powiedz mi jeszcze jedną rzecz tak a propos tego tracenia dziewictwa, to znaczy czy dla Ciebie tracenie dziewictwa to po prostu znaczy przerwanie tej błony dziewiczej? Czy seks z penetracją? Czy seks bez penetracji też jest utratą dziewictwa, jeżeli robisz to pierwszy raz?

Nie, seks bez penetracji nie był dla mnie utratą dziewictwa. Jak się miziałam w śpiworze z harcerzem to zupełnie tak nie myślałam. Aczkolwiek pamiętam, że się tak ostro mizialiśmy.

Czyli gdzie jest ta granica dla Ciebie?

Fiut w cipie.

Ok.

Konkretnie.

A czy to jest dla Ciebie też w pewnym sensie definicja seksu?

Tak, dla mnie tak.

Czyli to jest dopiero seks wtedy, tak?

Tak.

I seks bez, a na przykład seks oralny?

To pieszczota.

Pieszczota?

Tak, seks to penetracja i trwanie dziewictwa to też penetracja. Jak nie chodzi o samą akcję: błona, coś tam, coś tam. Tylko pierwsza penetracja. To znaczy jakby se ktosia przebiła tamponem, a potem się z kimś bzykała pierwszy raz, to dla mnie to jest strata dziewictwa w pewien sposób.

To jak ten...

Ten pierwszy seks, a nie ten tampon.

Yhm.

I o tym piszesz doktorat (śmiech).

No nie śmiej się ze mnie, to jest bardzo ciekawe! Czy coś jeszcze byś chciała dodać?

Być może ciekawym wątkiem by było dla mnie... Bo nigdy nie byłam z koleśkiem, który robi to pierwszy raz. Czyli ten wątek: on dziewica, ja dziewica. To nie był [REDACTED] pierwszy raz, także tutaj nie ma o czym rozmawiać.